

# Uniżanie się przed Bogiem i szczerze żałowanie swoich grzechów

## Przedmowa

Zadaniem artykułu jest ukazać przesłania duchowe płynące z przypowieści o faryzeuszu i celniku uniżającym się przed Bogiem.

## Wstęp

Artykuł ten należy do cyklu „Nauki Jezusa” i przybliży jedną z przypowieści opowiedzianych przez Jezusa wraz z przemyśleniami z niej płynącymi. W przypowieści która zostanie za chwilę omówiona występują 2 postaci: faryzeusz i celnik. Przybliży więc najpierw kim był faryzeusz, a potem kim był celnik.

### Faryzeusz

Faryzeusz to człowiek świecki znający bardzo dobrze Pisma święte mówiące o Bogu, poczuwający się do odpowiedzialności za religijne życie Żydów. Pilnował rygorystycznego przestrzegania Prawa i często toczył spory z saduceuszami mającymi odmienne rozumienie Pism. Dobrze to widać ze słów:

„Saduceusze bowiem mówią, że nie ma zmartwychwstania ani anioła, ani ducha, a faryzeusze uznają jedno i drugie.” [Dz 23, 8]

Faryzeusz w judaizmie był bardzo poważanym człowiekiem. Miał silną wiarę w słowa Boga opartą zarówno na tekstach pisanych jak i ustnych. Jego przeciwnikiem był saduceusz który pochodził z zamożnego kapłaństwa lub świeckiej arystokracji uznający tylko 5 ksiąg mojżeszowych oraz jedynie to, co wyraźnie zostało przez Boga objawione w innych księgach. Saduceusze odrzucali wiarę w zmartwychwstanie ciał, nieśmiertelność duszy ludzkiej, ingerencję Boga w losy narodu oraz w życie prywatne człowieka. Nie wierzyli także w to, że na końcu świata odbędzie się Sąd Ostateczny. Ich nauczanie było jednak powszechnie akceptowane, równoległe do nauczania faryzeuszy.

Pierwsze pozabiblijne wzmianki o faryzeuszach i saduceuszach pochodzą z II wieku p.n.e.

### Celnik

W czasach gdy Jezus narodził się z Maryi, Izrael znajdował się pod okupacją Cesarstwa Rzymskiego, które narzuciło na Żydów obowiązek płacenia podatków i innych świadczeń Okawianowi Augustowi — pierwszemu cesarzowi Rzymu. Egzekwowanie należnych sum odbywało się jednak nie od poszczególnych obywateli Izraela, lecz jedynie od najbogatszych Żydów wyłonionych w ramach przetargów na stanowisko celnika. Celnicy wpłacali na rzecz Cesarstwa Rzymskiego własne pieniądze, a następnie odzyskiwali je z jak największą korzyścią dla siebie od innych Żydów. Byli przez to postrzegani jak dzisiejsi komornicy, a nawet gorzej — jako zdrajcy kraju. Z tego właśnie powodu nie zawsze osobiście zajmowali się egzekwowaniem należności. Często mieli do tego celu pomocników (exactores, portitores) zwanych także celnikami. Urząd celnika składał się więc z głównego celnika, który był bardzo bogatym Żydem przekazującym własne pieniądze Rzymianom oraz z celników niższych rang, zajmujących się bezpośrednim egzekwowaniem pieniędzy od Żydów (z jak największą korzyścią dla siebie) na poczet tego co wcześniej główny celnik przekazał Rzymianom. Tego typu strukturę widać też w słowach Biblii:

„A pewien człowiek, imieniem Zacheusz, który był zwierzchnikiem celników i był bardzo bogaty, chciał koniecznie zobaczyć Jezusa, któż to jest, ale sam nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu.” [Łk 19, 2-3]

Z religijnego punktu widzenia, postępowanie celników było nieetyczne, a to pociągało za sobą postrzeganie ich jako grzeszników i niemożność zostania faryzeuszem. Faryzeusz musiał dbać o to, by wśród Żydów mieć od swego urodzenia nieposzlakowaną opinię. Musiał być godny naśladowania i cały czas czysty duchowo. To zaś sprawiało, że faryzeusze dbali o czystość duchową na pokaz przed ludźmi, a nie o prawdziwą czystość przed Bogiem. W oczach Boga stali się obłudni, czyniący to co należy tylko na pokaz, by ludziom się pokazać:

„Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni to lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę.” [Mt 6, 5]

„Kiedy pościecie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam, już odebrali swoją nagrodę.” [Mt 6, 16]

„Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi.” [Mt 23, 5-7]

Kto więc został choć raz w swym życiu celnikiem, ten utracił nieposzlakowaną opinię o sobie i faryzeuszem już nigdy w przyszłości zostać nie mógł. Stał się nawet wzorem dla innych jak postępować nie należy. Słowo zaś „celnik” stało się wśród Żydów synonimem słowa „grzesznik”, co także widać w niektórych naukach Jezusa.

### Postawa faryzejska oczami Jezusa

O czynach faryzeuszy Jezus wypowiadał się wielokrotnie i za każdym razem dość krytycznie. Zarzucał im głównie obłudę, dbanie o wizerunek przed ludźmi, nienależyte realizowanie sprawiedliwości, miłosierdzia i wiary oraz zdzierstwo, niepowściągliwość. Ukazywał ich jako ludzi którzy na zewnątrz prezentują się nieskazitelnie (bo to widzą ludzie którzy na nich patrzą), a w środku, czyli w duchowości swej dostrzegalnej przez Boga są pełni obrzydliwości i plugaństwa:

„Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni to lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę.” [Mt 6, 5]

„Kiedy pościecie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam, już odebrali swoją nagrodę.” [Mt 6, 16]

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, bo przemierzacie morze i ziemię, żeby pozyskać jednego współwyznawcę. A gdy się nim stanie, czynicie go dwakroć bardziej winnym piekła niż wy sami.” [Mt 23, 15]

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, bo dajecie dziesięcine z mietw, kopru i kminku, lecz zaniedbaliście to, co ważniejsze jest w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiare. To zaś należało czynić, a tamtego nie zaniedbywać. (...) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, bo dbacie o czystość zewnętrznej strony kubka i misy, a wewnątrz pełne są zdzierstwa i niepowściągliwości. (...) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugaństwa. (...) Węże, plemię żmijowe, jak wy możecie ująć potępienia w piekło?” [Mt 23, 23-33]

Postawa faryzejska skupia się więc tylko na tym co dostrzegalne przez ludzi np.: częste modlenie się, uczynki miłosierdzia, wypełnianie nakazów Prawa itd. W postawie faryzejskiej chodzi więc o to, by każdy nakaz Prawa był wypełniany nienagannie, by żaden człowiek nie mógł dokonać zarzutu typu: „Zobacz. Tu jest napisane, że należy czynić (...). Ty tego nie robisz. Nie wypełniasz należycie Prawa.” Kto dba wyłącznie o nakazy Prawa, ten jedynie dba o swój wizerunek przed innym człowiekiem. Stara się jak najlepiej wypaść przed ludźmi. Bóg to widzi, ale dodatkowo dostrzega to, czego ludzie patrzący na danego człowieka nie widzą tj. jego duchowość, plany, zamysły, knucie, podstępny, przewrotność, pychę, obłudę, pogardę, dumę, przemyślenia, prawdziwe powody wykonania danego czynu, pożądlivość, powściągliwość, oburzenie, gniew, złość, zemstę, przebaczenie, miłość, wiarę, nadzieję itd. By więc dobrze wypaść przed Bogiem, nie należy się skupiać tylko na tym co widzą inni ludzie, ale dodatkowo także na tym czego oni nie widzą, a widzi tylko Bóg. Faryzeusze skupiali się głównie na tym, by ludziom się przypodobać, a zaniedbali swoją duchowość. To co złe w ich duchowości, Jezus nazwał kośćmi trupimi i plugawstwem, a duchowość misą pełną zdzierstwa i niepowściągliwości. Tego należy się wystrzegać.

Co więc należy czynić? Ano to, co nakazuje Prawo i dodatkowo dbać o własną duchowość by była miła Bogu. Oznacza to, że oprócz realizowania nakazów Prawa, musi być realizowana: miłość, wiara w Boga poparta uczynkami płynącymi ze szczerego serca, a nie a nakazu ludzkiego, nadzieja na zbawienie, sprawiedliwość (zawsze, a nie czasami), przebaczenie (zawsze i każdemu), miłosierdzie (najlepiej przy nadarzających się okazjach), traktowanie każdego bliźniego swego jak siebie samego itd. To głównie należy czynić. Na tym należy się skupiać. Wypełnianie Prawa też trzeba czynić, ale nie kosztem zaniedbywania swej duchowości i nie na pokaz przed ludźmi, a ze szczerego serca. Ważne w życiu jest to, by to Bóg miał o nas dobre zdanie, a nie ludzie. Ludzie oceniają tylko to co widzą. Bóg widzi więcej i to Jemu mamy starać się przypodobać czynami z serca, z miłości, nie czynami płynącymi z obłudy typu: „Widzisz Boże co dla Ciebie czynię? Wszystko co robię, czynię z miłości do Ciebie. Wypełniam: (...) Mam nadzieję, że w Twoich oczach jestem święty za życia. Mam nadzieję, że po śmierci ciała na wieczność będę z Tobą.” A gdzie miłość do każdego bliźniego swego? A gdzie poszukiwanie własnych grzechów i prośba o ich przebaczenie?

## Przypowieść o potrzebie szczerego żałowania za swoje grzechy na przykładzie faryzeusza i celnika

Zapoznajmy się najpierw z treścią przypowieści:

„Opowiedział też niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdzierycy, niesprawiedliwi, cudzołóżnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam. A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wzniesić ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: Boże, miej litość dla mnie, grzesznika! Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony.” [Łk 18, 9-14]

## Omówienie przypowieści

### Streszczenie

Pierwsze zdanie powyższego cytatu odsłania przed nami cel tej przypowieści, czyli to, że będzie ona o ludziach którzy myślą, że już osiągnęli sprawiedliwość (świętość za życia) i przez to wpadli w pogardę osób które ich zdaniem takiej świętości za życia jeszcze nie osiągnęły. Za przykład takiej błędnej postawy posłuży Jezusowi faryzeusz, który chlubiąc się przed Bogiem realizowaniem wszystkich nakazów Prawa, nie dostrzegł swojej duchowości, a co za tym idzie, nie poszukał grzechów u siebie, wywyższył się nad innego człowieka (pycha) oraz pogardził jego duchowością (pycha i pogarda idą zawsze w parze, bo jak ktoś się nad kogoś wywyższa, to automatycznie tego kogoś stawia niżej od siebie, okazując pogardę wobec jego postawy). Ponieważ nie szukał grzechów u siebie, więc nie prosił Boga o ich przebaczenie. Wyszedł z założenia, że skoro ich nie dostrzega, to zapewne ich nie ma. Skoro ich nie ma, to nie ma też powodów do tego by prosić Boga ich o przebaczenie. W konsekwencji Jezus mówi, że wyszedł on ze świątyni nie mając usprawiedliwienia ze swych grzechów.

Osąd ludzki w tamtych czasach mówił, że każdy celnik to ogromny grzesznik (powody wymieniłem we wstępie). Mimo to, Jezus w tej przypowieści stawia nam właśnie duchowość celnika (nie jego czyny) jako wzór do naśladowania. To właśnie duchowość ukazanego tu celnika, a nie duchowość faryzeusza jest Bogu miła. To właśnie on, a nie faryzeusz dostrzega u siebie grzechy i prosi Boga o ich przebaczenie. To właśnie on nie unosi się pychą i przez to nie wpada w pogardę. To właśnie on nie chlubi się przed Bogiem ze swych uczynków, a w szczerości serca modli się do Boga. To właśnie on prosi Boga o przebaczenie swych grzechów i to właśnie on odchodzi usprawiedliwiony przez Boga. Nie faryzeusz. Faryzeusz nie prosił o przebaczenie grzechów. Nie prosił zaś dlatego, że ich u siebie nawet nie próbował dostrzec. Był cały obłany pychą. Myślał o sobie „nie mam grzechów”. Skupiał się na analizowaniu tego co robi zgodnie z Prawem, zamiast poszukać u siebie czego nie robi, a robić powinien. Zapomniał, że Bóg widzi także wnętrze człowieka, a nie tylko to, co dostrzegalne przez innych ludzi.

### Analiza dokładna

Zobaczmy treść tej przypowieści krok po kroku:

1. Faryzeusz i celnik przychodzą do świątyni pomodlić się do Boga. Modlą się w domu Ojca [J 2, 16], a nie gdzieś na rogu ulicy. Z [Mt 6, 5] widzimy, że faryzeusze mieli zwyczaj modlić się także na ulicach, by się ludziom pokazać. Faryzeusz z tej przypowieści był inny. Przeszedł się pomodlić do świątyni.

#### Przesłanie 1

Przychodzimy do świątyni celem pomodlenia się do Boga, nawet wtedy gdy w danej chwili nie jest w niej odprawiana msza święta.

2. Faryzeusz rozpoczyna swoją modlitwę do Boga na stojąco i nie ustami, lecz w myślach. Przypuszczalnie obawia się, że ktoś go podsłucha (przypuszczalnie chodzi o celnika), a potem coś przeinaczy i go obgada. Modlitwa w myślach pozwala mu uniknąć posądzeń zarówno słusznych jak i niesłusznych, a Bóg tę modlitwę i tak usłyszy, bo myśli ludzkie nie są przed Nim zakryte, lecz jawne. Dbaj więc o to, by ludzie przypadkiem nie dowiedzieli się o nim czegoś czego nie powinni lub oraz by nie przeinaczyli czegoś co usłyszeli. Zabiega o ich nienaganą opinię.

#### Przesłanie 2

Postawa stojąca w czasie modlitwy jest dopuszczalna, ale nie zmienia to faktu, że stojąc bezpośrednio przed Bogiem, mamy nakazane klękać przed Nim [Iz 45, 23], [Rz 14, 11]. Klękać mamy także na imię Jezusa [Flp 2, 10], czyli m.in. podczas przyjmowania Komunii Świętej.

Zauważmy, że gdy Jezus opowiadał tę przypowieść, w świątyniach nie było tzw. Tabernakulum. Postawa więc stojąca podczas modlitwy zarówno u faryzeusza jak i u celnika nie powinna dziwić. Współcześnie w kościołach katolickich mamy coś takiego jak Tabernakulum i poprzez wiarę uznajemy, że jest to „mieszkanie” Pana Jezusa który jest Bogiem. Modląc się więc w kościele katolickim przed Tabernakulum, również powinniśmy klękać (nie tylko podczas przyjmowania Komunii Świętej).

### Przesłanie 3

Modlitwa w myślach do Boga (bez wypowiedzania jej ustami) jest dopuszczalna. Jezus tego sposobu modlenia się nie skrytykował. Modlenie się w myślach ułatwia otworzenie naszego duchowego wnętrza na rozmowę z Bogiem, ale nie chroni nas przed duchowymi pułapkami typu chlubienie się przed Bogiem czy wywyższaniem swej duchowości nad duchowość innych ludzi. Można się więc modlić w myślach, ale trzeba uważać, by nie wpaść w mówienie czegoś, co Bogu się nie podoba. Co prawda modląc się ustami również można wpaść w mówienie czegoś co Bogu się nie podoba, ale modlitwa w myślach bardziej nas otwiera na mówienie więcej o sobie. Nie zawsze jest to dobre i użyteczne dla naszej duchowości.

### Przesłanie 4

Modlitwa do Boga własnymi słowami (nie formułkami) jest dozwolona. Zarówno faryzeusz jak i celnik modlili się do Boga własnymi słowami, a ich historia, choć nie jest faktem historycznym, jest opowiedziana osobiście przez Jezusa (jako przypowieść). Gdyby więc Jezus chciał byśmy się modlili tylko formułkami, to zapewne w tej przypowieści nie ukazywałby nam 2-ch ludzi modlących się własnymi słowami do Boga.

W żadnym fragmencie Pisma Świętego modlenie się do Boga za pomocą formułek nie jest zakazane. To zaś oznacza, że modlitwy formułkowe są dozwolone, choć ogólny zarys Biblii odnośnie modlitwy do Boga ukierunkowuje nas na modlenie się własnymi słowami. Tego typu ukierunkowanie zapewne wynika z tego, że podczas modlenia się własnymi słowami, to co mówimy, płynie prawdziwie z głębi naszego serca i nie jest jedynie bezmyślnym odklepaniem nauczonej formułki. Pamiętajmy o tym i starajmy się tego typu modlitwę stosować codziennie w naszym życiu. Nie ograniczajmy się jedynie do słów „wiem o tym, ale tak nie robię”.

- Faryzeusz rozpoczyna swą modlitwę od postawienia swej duchowości nad duchowość wielu ludzi z którymi się spotyka na co dzień. To jest pycha, której on nie dostrzega, a zarazem pogarda duchowości osób nad którymi się postawił. Pycha i pogarda zawsze idą w parze. Są ze sobą nierozłączne.

### Przesłanie 5

Podczas modlitwy do Boga nie oceniamy innych ludzi.

„Wy oszczędzacie według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo.” [J 8, 15]

„Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone.” [Łk 6, 37]

„Baczenie, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie.” [Mt 18, 10]

Skupiamy się na tym co w nas złe, co wymaga duchowej naprawy oraz na bliźnich w potrzebie. Porównywanie innych ludzi do siebie samego, sprawia, że możemy (nie musimy) wpaść w pułkę pychy już samą myślą typu: „jestem lepszy od niego, bo (...)”. Wywyższając się nad kogoś, automatycznie tego kogoś stawiamy niżej od nas samych (pogarda tym kimś, choć nie musi to być pogarda całkowita). Wystrzegajmy się więc porównań z innymi ludźmi, ale nie kosztem utraty pamięci o ludziach potrzebujących pomocy.

- Faryzeusz ma znajomość Prawa i to właśnie ona wprowadziła go niepostrzeżenie w pychę wywyższającą jego duchowość nad duchowość innych ludzi.

### Przesłanie 6

Lepiej jest mieć miłość w sobie i nie znać Prawa, niż znać Prawo, a nie mieć w sobie miłości do każdego bliźniego swego:

„(...) wiedza unosi pychę, miłość zaś buduje.” [1 Kor 8, 1]

„(...) Przez Prawo bowiem jest tylko większa znajomość grzechu.” [Rz 3, 20]

Najlepiej jednak mieć miłość w sobie, znać Prawo i nauczać go (jego przykazań):

„Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim.” [Mt 5, 19]

- Faryzeusz ocenił samego siebie i to pozytywnie, choć Bogiem nie jest i sposobu oceniania Boga nie zna. Wydał osąd samego siebie wyobrażając sobie, że Bóg na niego patrzy tak, jak on patrzy na samego siebie. Jak wiemy, osąd samego siebie często sprawiedliwy nie jest.

### Przesłanie 7

Unikajmy pozytywnego osądzania samego siebie. Skupiamy się na poszukiwaniu grzechów w nas samych, nawet jeśli ich w sobie już nie dostrzegamy. Jeśli ich prawdziwie nie widzimy w sobie, nie mówmy sobie w myślach: „ja już nie grzeszę”, lecz własnymi słowami prosimy Boga o to, by ukazał nam grzechy, których nie dostrzeżliśmy, a które mamy wyeliminować w swoim życiu. Prośmy Go także o takie właśnie rzeczy, a nie tylko o dobrobyt materialny, zdrowie i szczęście na tym świecie.

- Celnik znajduje się w zasięgu wzroku tego faryzeusza, gdyż faryzeusz w swych myślach mówi słowa „albo jak i ten celnik”. Faryzeusz przypuszczalnie stoi za plecami celnika (dlatego widzi celnika). To zaś oznacza, że celnik podszedł bliżej ołtarza niż faryzeusz.

### Przesłanie 8

Modląc się do Boga nie bójmy się podchodzić blisko ołtarza, szczególnie wtedy, gdy znajdujemy się w kościele katolickim podczas tzw. „Adoracji Najświętszego Sakramentu”. Modlitwa z dala od ołtarza nie jest ani gorsza ani lepsza od tej zanoszonej spod samego ołtarza, ale gdy znajdujemy się bliżej ołtarza, swoją postawą okazujemy i Bogu i innym ludziom większą naszą więź z Bogiem, pomimo tego, że jakość naszej modlitwy pozostaje taka sama, niezależnie od odległości od ołtarza.

Żydzi do Boga modlili się nie tylko w świątyniach (synagogach), ale także i na ulicach. Często jednak czynili to w tych miejscach tylko dlatego, by inni ludzie mieli ich za osoby mocno religijne i przestrzegające Prawa. Jezus tego typu postawę nazwał obłudą i by w nią nie wpaść, zalecił swoim uczniom modlitwę w pokoju swojego domu przy zamkniętych drzwiach:

„Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni to lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Modląc się, nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, zanim jeszcze Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech się święci Twoje imię!” [Mt 6, 5-9]

Jezus w powyższych słowach nie zakazał modlenia się do Boga w świątyniach ani na ulicach, a jedynie uwidocznił własny dom, jako miejsce w którym także można się modlić do Boga, bez obawy, że się wpadnie w modlitwę obłudną, na pokaz przed innymi ludźmi. Modlitwa w świątyniach czy na ulicach jest więc nadal dopuszczalna. Czyńmy więc ją i w świątyniach i na ulicach (jeśli zachodzi taka potrzeba) i w zaciszu własnego domu, ale różmy to

tak, by nie przerodziła się ona w modlitwę na pokaz przed innymi ludźmi. Do Boga mamy się modlić z potrzeby serca, a nie z chęci posiadania dobrej opinii u ludzi nas widujących. Bóg chce od nas szczerą modlitwę, a nie obłudnej modlitwy.

7. Faryzeusz kontynuuje swą myślową modlitwę przechodząc z pychy i pogardy do chlubienia się przed Bogiem swoimi czynami. Niestety tego typu postawa Bogu się nie podoba. Możemy to przeczytać w [Ef 2, 9]. Bóg nie lubi gdy ktoś się przed nim chlubi ze swych uczynków. Faryzeusz skupił się na tym co robi, zamiast na tym czego nie robi, a robić powinien. Nie dostrzegł potrzeby przeanalizowania swojej duchowości pod kątem tego czym obraża Boga. W związku z tym, nie dostrzegł u siebie grzechów i nie poprosił Boga o ich przebaczenie.

### Przesłanie 9

Modląc się do Boga nie wymieniamy Mu czynów z jakich jesteśmy zadowoleni, bo to chlubienie się swymi uczynkami przed Nim. Bóg tego nie lubi.

„a Izrael, który zabiegał o Prawo usprawiedliwiające, do celu Prawa nie doszedł. Dlaczego? Ponieważ [zabiegał o usprawiedliwienie] nie dzięki wierze, lecz – jakby to było możliwe – dzięki uczynom. Potknęli się o kamień obrazy, jak jest napisane: Oto kładę na Syjonie kamień obrazy i skałę potknęcia się, a kto wierzy w niego, nie będzie zawstydzony.” [Rz 9, 31-33]

„Gdzież więc podstawa do chlubienia się? Została uchylona. Przez jakie prawo? Czy przez prawo uczynków? Nie, przez prawo wiary.” [Rz 3, 27]

„(...) dzięki uczynom wymaganym przez Prawo żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia w Jego oczach.” [Rz 3, 20]

Modląc się do Niego starajmy się także unikać tego czego sami potrzebujemy. Po prześwieceniu tego co złe w naszej duchowości, przejdźmy do rozważań o bliźnich wymagających pomocy zarówno duchowej jak i materialnej. Bóg wprzód wie co nam potrzeba nim Go poprosimy:

„(...) wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, zanim jeszcze Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie: Ojcie nasz, który jesteś w niebie” [Mt 6, 8]

8. Modlitwa faryzeusza jest drobiazgową, a co za tym idzie, jest długa i dla przypadkowego obserwatora wygląda na wytrwałą. Ktoś, kto ukradkiem obserwowałby tego faryzeusza, zapewne pomyślałby sobie „Długo się modli. Widać w nim prawdziwą wiarę w Boga”.

### Przesłanie 10

Modlitwa do Boga z prośbą o coś nie powinna być długa. Przypomnę słowa Jezusa:

„Modląc się, nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! (...)” [Mt 6, 7-8]

Zauważmy jednak, że katolicki Różaniec, choć jest modlitwą bardzo długą, to nie występuje w nim określenie błagalne powtarzane wielokrotnie jak u pogan. W Różańcu nie ma słów np. „Boże, prosimy Cię o deszcz” które byłyby powtarzane wielokrotnie. Litanie, choć mają powtarzalny fragment np. „wybaw nas Jezu”, nie zawierają prośby powtarzalnej wielokrotnie. Jedna prośba jest wymieniana tylko jeden raz. U pogan jedna prośba np. o deszcz była powtarzalna wielokrotnie, z reguły tak długo, aż deszcz zaczął padać. Modlenie się „jak poganie” polega więc na wielokrotnym powtarzaniu jednej prośby. Ani w Różańcu, ani w tzw. litanii element powtarzalności jednej prośby nie występuje. Zatem ani Różaniec ani litania nie jest „modleniem się jak poganie”.

9. Modlitwa celnika jest inna niż faryzeusza. Choć też przebiega na stojąco (mamy słowa, że celnik „stał z daleka”, a nie „klęczał z daleka”), to najprawdopodobniej nie przebiega ona w myślach. Gdyby Jezus chciał nam przekazać, że celnik także modlił się w myślach jak faryzeusz, to zapewne by to zaznaczył, a nie zrobił tego. To raczej nie przypadek, gdyż Jezus jako Bóg jest doskonały i nie możemy tu mówić o przeoczeniu. Zatem możemy przyjąć, że celnik modlił się do Boga za pomocą ust, czyli na głos, a nie w swych myślach.

### Przesłanie 11

Modląc się do Boga starajmy się czynić to za pomocą ust, a nie w myślach. Modlitwa w myślach jest dopuszczalna, ale Biblia, a zwłaszcza ta przypowieść, ukierunkowuje nas na modlitwę za pomocą ust, pomimo tego, że ktoś będący w naszym pobliżu, może nas usłyszeć. Samo zaś modlenie się do Boga, nie powinno być dla nas wstydem. Zauważmy też, że gdy będziemy się modlić w domowym zaciszu, sami w swoim pokoju, przy zamkniętych drzwiach, tak jak Jezus nam zezwolił [Mt 6, 6], to nawet jeśli to będziemy robić za pomocą ust (nie w myślach), to i tak nikt z ludzi nas nie usłyszy. Nie obawiamy się więc modlenia na głos do Boga.

10. Już w momencie rozpoczynania modlenia się do Boga w świątyni, celnik spuszcza głowę i wzrok oraz zaczyna bić się w piersi. Oznacza to, że nim przyszedł do świątyni dostrzegł u siebie grzechy (zrobił sobie przegląd swego ducha pod kątem występowania grzechów, a nie jak faryzeusz pod kątem tego co dobre) i przyszedł do świątyni poprosić Boga o ich przebaczenie. Był przygotowany do spotkania Boga w modlitwie. Wiedział dokładnie po co wchodzi do świątyni. Nie analizował swojej duchowości dopiero w świątyni jak faryzeusz, lecz uczynił to wcześniej. Wchodząc do świątyni przyszedł po przebaczenie swych grzechów i z tego powodu mocno uniżył się przed Bogiem wykonując przed Nim szczerzy żal za te grzechy które u siebie dostrzegł. Z tytułu tego, że wcześniej swą duchowość przejrzał pod kątem tego co złe, podczas modlitwy do Boga nie widział już powodów wymieniania grzechów. Skupił się tylko na żalu za swoje grzechy, bo wcześniej je dostrzegł. Nie uczynił czegoś takiego, że bez uprzedniego analizowania swego ducha pod kątem grzechów, wszedł z marszu do świątyni i uogólnił sobie: „Boże przebac mi wszystkie moje grzechy.” Choć bezpośrednio Bogu ich nie wymienił, to dokładnie wiedział jakie grzechy popełnił, bo wcześniej zrobił sobie przegląd swego ducha pod tym kątem. Z tego powodu jego modlitwa do Boga była krótka. Wszedł przygotowany do świątyni, w sposób szczerzy powiedział Bogu co miał powiedzieć i z niej wyszedł usprawiedliwiony. Tylko tyle. Nie modlił się długo jak faryzeusz. Nie porównywał się do innych ludzi. Nie szukał grzechów u innych ludzi. Nie chlubił się tym co dobrze czyni. Szukał niedoskonałości tylko u siebie, a gdy je znalazł przyszedł do świątyni, wykonał szczerzy żal za nie, poprosił Boga o przebaczenie i wyszedł, a Bóg dał mu usprawiedliwienie (przebaczenie grzechów).

### Przesłanie 12

Przeoglądać swą duchowość powinniśmy tylko pod kątem grzechów i to nim przyjdziemy do Boga po ich przebaczenie. Nad grzechami które chcemy by Bóg nam je odpuścił, nie powinniśmy zastanawiać się dopiero w świątyni, lecz wcześniej.

### Przesłanie 13

Przychodząc do Boga po przebaczenie grzechów, powinniśmy wykonać przed Nim szczerzy żal za te grzechy które u siebie dostrzegliśmy.

### Przesłanie 14

O przebaczenie grzechów możemy prosić osobiście Boga w modlitwie, a nie tylko uprawnionego człowieka np. w konfesjonale.

Jezus tę przypowieść opowiedział ludziom za swego życia na Ziemi, a Apostołów upoważnił do odpuszczania grzechów dopiero po swym zmartwychwstaniu [J 20, 23]. Nie możemy więc mówić, że kapłan siedzący w konfesjonale nie ma możliwości odpuszczania grzechów, bo na mocy sukcesji apostołowej, prawo przeszło z Apostołów także na niego. Zauważmy jednak, że Jezus upoważniając Apostołów do odpuszczania ludziom grzechów, nie pozbawił samego siebie władzy ich odpuszczania. Rozszerzył jedynie tę władzę na Apostołów, a sobie ją zostawił. Gdybyśmy stwierdzili, że sobie ją zabrał, a dał Apostołom, to byśmy musieli się zastanowić, czy słusznie Go nazywamy Wszchemocnym. To z kolei pociągnęłoby za sobą

dalsze wnioski i stworzylibyśmy nową religię nie mającą nic wspólnego z nauczaniem Biblii. Tak na marginesie zauważmy, że w żadnym objawieniu uznanym za prawdziwe, Jezus nigdy też nic nie mówi o tym, jakoby już nie posiadał mocy odpuszczania grzechów. Nie możemy więc mówić, że po odpuszczeniu grzechów musimy obowiązkowo udać się do kapłana. Możemy o to prosić także osobiście Boga, ale czyniąc tak, nie mamy żadnej pewności, czy oby na pewno Bóg odpuścił nam te grzechy z którymi do Niego przyszlśmy. Co prawda może On dać nam jakiś indywidualny duchowy znak, że nam je odpuścił, ale jeśli go nie da, to nie wiemy, czy dostaliśmy ich odpuszczenie, czy nie. To zaś oznacza, że bezpieczniej jest udać się po rozgrzeszenie do kapłana, który mocą sukcesji apostołskiej ma także władzę odpuszczania grzechów i w sposób dla nas słyszalny (lub widzialny) poinformuje nas, że dał nam odpuszczenie grzechów lub, że go nie dał. Przykład faryzeusza i celnika pokazuje nam, że oni obaj wychodząc ze świątyni myśleli, że są czysti wobec Boga (nie było wtedy jeszcze możliwości spowiadania się przed uprawnionym człowiekiem), a Jezus zaznaczył, że tylko celnik wyszedł z tej świątyni usprawiedliwiony ze swoich grzechów.

### Prześlanie 15

Prosząc więc Boga o odpuszczenie grzechów, nie mamy pewności czy nam je odpuścił, ale prosić Go o to jak najbardziej możemy i poprzez żal doskonały (taki jak u celnika) za wymienione grzechy połączony z prośbą o przebaczenie wymienionych grzechów, możemy mieć nadzieję, że Bóg nam je odpuścił, pomimo nie udania się po ich odpuszczenie do uprawnionego człowieka.

„Bo smutek, który jest z Boga, dokonuje zbawienego nawrócenia (...)” [2 Kor 7, 10]

Wiedźmy jednak, że szczery żal za grzechy (doskonały) jest niezmiernie trudno z siebie wydobyć. Najłatwiej to przychodzi w obliczu widma rychłej śmierci lub ogólniej, gdy jesteśmy w dużym strachu z powodu ujrzenia konsekwencji danego grzechu. Przykład: właśnie się dowiedzieliśmy, że policja już wie o naszym morderstwie z przeszłości. W tym momencie gdy się o tym dowiadujemy, jesteśmy w stanie wykonać ze strachu przed więzieniem, szczery żal za grzech morderstwa popełniony przeszłości i jeśli w takim momencie osobiście poprosimy Boga o przebaczenie tego grzechu, to z tytułu żalu doskonałego wywołanego strachem przed więzieniem i prośby o jego przebaczenie, pozostaje nam nadzieja, że Bóg nam ten grzech morderstwa odpuścił pomimo nie udania się uprawnionego człowieka po odpuszczenie tego grzechu (zakładam, że wcześniej nie zostało to zrobione). Tego typu postępowanie ukazuje właśnie nam postawa celnika. Strasznie czegoś żałował, wykonał przed Bogiem (nie przed uprawnionym człowiekiem) żal doskonały, poprosił Go o przebaczenie, a Bóg mu ten grzech (te grzechy) odpuścił. Gdyby tylko wykonał żal doskonały, a nie poprosił Boga o przebaczenie, to przed Bogiem nie okazałby skruchy za ten grzech, a co za tym idzie, nie wykonałby wniosku o jego przebaczenie. Żal doskonały to podstawa do odpuszczenia grzechu, ale samo odpuszczenie grzechu nie dokonuje się za samo wykonanie żalu doskonałego, lecz za dodatkowo okazaną skruchę i prośbę o przebaczenie.

W Prawie Kanonicznym nauczania katolickiego, nawet po wykonaniu szczerego żalu przed Bogiem, nakazuje się dodatkowo udać się do spowiedzi konfesjonalowej i powtórzyć te grzechy co do których został wykonany żal doskonały, by mieć pewność, że Bóg nam je odpuścił. Zauważmy jednak, że na przykładzie celnika Jezus dał nam pewność, że kto szczerze żałuje za swoje grzechy (wykonuje idealnie szczery żal za nie powiązany ze skruchą), z całą pewnością dostaje od Boga rozgrzeszenie z tych grzechów (nie ze wszystkich jakie posiada). Nakaz więc dodatkowego udania się do konfesjonatu, wydaje się być słuszny, bo szczery żal za grzechy na ogół nie obejmuje wszystkich naszych grzechów, lecz tylko te których żałujemy w sposób doskonały. Sprawa nakazu dodatkowego chodzenia do konfesjonatu nieco się komplikuje, gdyż ktoś na swoim sumieniu miał tylko grzech którego żałował w sposób doskonały i innych grzechów nie posiadał oraz wtedy, gdy Bóg dał Mu indywidualny duchowy znak, że ten grzech odpuścił. Prawo Kanoniczne nauczania katolickiego, takich przypadków nie opisuje, a co za tym idzie, nawet wtedy gdy Bóg osobiście da człowiekowi duchowy znak, że mu dany grzech odpuścił, nakazuje udać się dodatkowo do konfesjonatu celem wyspowiadania się u uprawnionego człowieka. Nie zapominajmy, że Bóg stoi ponad każdym człowiekiem, nawet ponad papieżem oraz, że należy słuchać bardziej Boga niż ludzi [Dz 5, 29], a udanie się do konfesjonatu pomimo już braku danego grzechu nie jest zakazane.

### Prześlanie 16

Jeśli mamy zrobiony rachunek sumienia, czyli przejrzaną swoją duchowość pod kątem grzechów, to wymienianie Bogu (nie kapłanowi) poszczególnych swoich grzechów nie jest konieczne. Nie oznacza to jednak zakazu ich wymieniania jeśli ktoś chce. Ich powtórzenie na ogół wznawia w nas żal za nie. Jeśli zaś nie wznawia, to trzeba się zastanowić, czy za nie żałujemy. Jeśli nie, to niby czemu Bóg ma nam je odpuścić? Brak skruchy nie jest czymś, co Bogu by się podobało.

Gdy chcemy uzyskać przebaczenie grzechów od uprawnionego człowieka, to wymieniamy mu je, bo on nie jest jasnowidzem, a dzięki ich poznaniu lepiej nas ukierunkuje na właściwą drogę postępowania. Samo zaś wyznawanie grzechów uprawnionemu człowiekowi jest opisane w Biblii:

„Przychodziło też wielu tych, którzy uwierzyli, wyznając i ujawniając swoje uczynki.” [Dz 19, 18]

Zatem gdy wyznajemy swoje grzechy uprawnionemu człowiekowi, to dobrze czynimy. Gdy jednak prosimy nie człowieka, a bezpośrednio Boga o odpuszczenie grzechów, to również możemy Mu wymieniać poszczególne swe grzechy, ale wcześniej uczyniony rachunek sumienia, sprawia, że On wie po odpuszczeniu jakich grzechów do Niego przyszlśmy i nie ma już wtedy potrzeby ich Mu powtarzać. Jeśli ktoś chce Mu je powtórzyć, to oczywiście może. W ogólnym rozumieniu ważne jest to, by Bóg lub uprawniony człowiek do odpuszczania grzechów, wiedział, odpuszczenie z których grzechów chcemy otrzymać oraz czy za nie szczerze żałujemy.

### Prześlanie 17

Zatając dostrzeżone grzechy przed człowiekiem uprawnionym do ich odpuszczania, sprawiamy, że za te zatajone grzechy nie żałujemy w sposób wystarczający do ich odpuszczenia lub żałujemy za nie w sposób odpowiednio mocny, ale wstydzimy się je ujawnić. Za pomocą postawy celnika, Jezus ukazuje nam, że szczery żal za grzechy jest podstawą do ich odpuszczenia. Jeśli więc grzech który chcemy zataić wypowiemy, to po pierwsze przyznajemy się do naszego błędu w poprawnym dążeniu do Boga, a po drugie zwiększamy w sobie żal za ten dany grzech, bo wiedząc o tym, że inny człowiek się o nim dowiedział, dużo większy wstyd z tego powodu pocujemy, a co za tym idzie, bardziej pożałujemy tego co zrobiliśmy. Zatajenie więc jakiegokolwiek grzechu na dobre duchowości naszej nie wychodzi. Nigdy więc żadnego dostrzeżonego grzechu nie zatajamy ani przed Bogiem ani przed człowiekiem uprawnionym do ich odpuszczania.

### Prześlanie 18

Bóg i tak zna nasze grzechy, więc chciałoby się powiedzieć: „Po Mu jeszcze je wymieniam, skoro On i tak je zna?” Na pozór nie widać takiej potrzeby, ale jeśli się dokładniej przyjrzymy temu co Bóg od nas oczekuje, to zauważymy, że chce On od nas poprawnego dążenia do Niego. Poprawne zaś dążenie do Niego wymaga przyznawania się do własnych błędów (grzechów). Nie czyniąc tego, nadal możemy dążyć do Boga, ale nie robimy tego w sposób poprawny. Bóg zaś chce byśmy to robili tylko w sposób poprawny. To zaś pociąga za sobą potrzebę przyznawania się Mu do własnych błędów, pomimo tego, że On je zna. Właśnie z tego powodu powinniśmy Bogu wyznawać swoje grzechy, pomimo tego, że On je zna. Chodzi więc o przyznanie się do własnej winy podczas realizacji poprawnego dążenia do Niego, a co za tym idzie, do wzbudzenia w sobie skruchy za każdy popełniony błąd. Gdy się więc spowiadamy bezpośrednio przed Bogiem lub przed uprawnionym człowiekiem, to wymieniamy wszystkie grzechy jakie w sobie dostrzegliśmy. Niczego nie zatajamy oraz niczego nie ubieramy w „ładniejsze, łagodniejsze słowa”, bo wówczas brak w nas pełnego przyznania się do własnej winy, a co za tym idzie, brak w nas pełnej skruchy za popełnione błędy na drodze poprawnego dążenia do Boga.

11. Celnik nie patrzy na to co dobrze zrobić, a na to co jeszcze musi poprawić w swej duchowości by było lepiej niż jest. Dąży do duchowej doskonałości. Doskonałość stawia przed sobą, a nie za sobą. Faryzeusz zaś czyni odwrotnie tj. uznaje, że doskonałość duchową już osiągnął jakiś czas temu i że teraz ją posiadając nie musi już o nią zabiegać i poszukiwać grzechów u siebie. Skupił się więc na poszukiwaniu duchowych wad u innych osób. Przez takie właśnie myślenie zablokował sobie na konsekwentne dążenie do doskonałości duchowej, którą osiąga się dopiero w momencie napełnienia Duchem Świętym.

#### Przesłanie 19

Dopóki nie otrzymamy Ducha Świętego jak Apostołowie, cały czas poszukujemy u siebie grzechów, a jeśli ich nie dostrzegamy, postaramy się wstuchać w to, co inni mówią o nas. Być może oni dostrzegają w nas grzechy, których my sami u siebie nie dostrzegamy.

„Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy.” [1 J 1, 18]

Faryzeusz z omawianej tu przypowieści nie widział u siebie pychy, pogardy oraz chlubienia się przed Bogiem tym czym nie powinien. To, że nie dostrzegł u siebie grzechów, wcale nie oznacza, że ich nie miał. Podobnie my, jeśli nie dostrzegamy u siebie grzechów, nie oznacza, że ich nie mamy. By je dojrzeć poprośmy Boga o to lub kogokolwiek kogo znamy by nam to ułatwił. Nie trwajmy w przekonaniu o własnej bezgrzeszności tylko dlatego, że patrząc sami na siebie nie widzimy niczego co by Boga obrażało. Spójrzmy na Jezusa, który wytknął ludziom niedostrzeganie własnych grzechów:

„(...) Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem. I powtórnie schyliwszy się, pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku.” [J 8, 7-9]

Dopóki nie mamy Ducha Świętego w sobie jak Apostołowie, szukamy konsekwentnie u siebie grzechów, głównie: braku należytej miłości wobec Boga i bliźniego swego, braku należytej ilości uczynków dowodzących wiarę w Boga, braku miłosierdzia, przebaczenia zawsze i każdemu, pełnej sprawiedliwości, występowania gniewu, złości, agresji, wzburzenia, bałwochwalstwa, chciwości, pożyteczności (pieniędzy, pozamałżeńskiego seksu, władzy, pornografii), cudzołóstwa, pychy, pogardy, kłamstwa, oszustwa, obmowy, oczerniania, plotkarstwa, pomawiania, obłudy (co innego w sercu, a co innego na języku oraz typu „on przecież i tak się nie zorientuje”), podstęp, knucia, nienawiści, chlubienia się dobrymi uczynkami, podjudzania, dokonywania czynów nie z miłości do Boga, a jedynie na pokaz przed innymi ludźmi w celu wyrobienia sobie u nich dobrej opinii o nas itd.

#### Przesłanie 20

Nie mniemajmy o sobie, że jesteśmy święci za życia. Mogą istnieć na naszym sumieniu grzechy których nie dostrzegamy. Przez Boga wcale nie musimy być uważani za świętych. Jeśli Bóg nie ocenia nas jako świętych za życia, a my sami się tak oceniamy, to wpadamy w obłudę której nie dostrzegamy. Grzech obłudy popełniany notorycznie (bez względu na to czy z jednego powodu czy z różnych powodów) czyni danego człowieka obłudnikiem, a co za tym idzie, sprawia, że zawisa nad nim groźba potępienia:

„Każe surowo go ukarać i wyznaczy mu miejsce z obłudnikami. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.” [Mt 24, 51]

12. W związku z tym, że celnik przed przyjściem do świątyni wykonał przegląd swojej duchowości pod kątem tego co złe, okazał skrucę i szczerzy żal za dostrzeżone grzechy, a następnie poprosił Boga o ich przebaczenie, to właśnie on, a nie faryzeusz wyszedł ze świątyni usprawiedliwiony ze swoich duchowych brudów.

#### Przesłanie 21

Naśladujmy duchowość celnika, a nie duchowość faryzeusza.

#### Przesłanie 22

Szukajmy u siebie grzechów jak najczęściej i zabiegajmy o ich odpuszczenie.

#### Przesłanie 23

Nie osądzajmy ludzi nawet w swych myślach, bo nasz osąd jest jedynie powierzchowny (brak w nim oceny duchowości danego człowieka). Nasz osąd jest tylko wg zasad ludzkich:

„Wy osądzacie według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo.” [J 8, 15]

„Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone.” [Łk 6, 37]

#### Przesłanie 24

W postawie faryzeusza postaramy odnaleźć siebie i uniknąć jego błędów.

13. Faryzeusz zabiegał o nienaganą opinię o sobie u ludzi. Przeoczył to, że Bóg patrzy także na duchowość człowieka, czyli także na jego duchowość. Mniemał o sobie, że jest miły Bogu, tak naprawdę był w oczach Boga obłudnikiem, bo jego czyny i myśli nie wynikały z miłości do Boga, a z miłości siebie. Jezus nim opowiedział tę przypowieść zaznaczył, że będzie ona o tych, co są dufni (zapatrzeni) w siebie. Zapatrzenie zaś w siebie powoduje zablokowanie w sobie szczerzej nieobłudnej miłości. Faryzeusz tego nie dostrzegł. Jezus o tego typu duchowości faryzeuszy powiedział:

„(...) Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie.” [Mk 7, 6], [Mt 15, 7-8]

#### Przesłanie 25

Miłość do Boga oraz każdego bliźniego swego okazywana poprzez wiarę prowadzi do usprawiedliwienia z grzechów. Żal doskonały o którym pisałem wcześniej jest przecież czyniony ze szczerzej, nieobłudnej miłości do Boga, zgadza się? Zatem tak naprawdę, podstawą do usprawiedliwienia z grzechów nie jest sam żal doskonały za nie, a miłość. Nakaz posiadania miłości zarówno w stosunku do Boga jak i każdego bliźniego swego, został przez Jezusa wyniesiony nad Dekalog i nazwany Jego Prawem, czyli Prawem Miłości lub „Jego przykazaniami” [J 15, 10], [1 J 2, 3], [1 J 3, 23-24]:

[Jezus] „Nie złamie trzciny nadłamaney, nie zgasi [ledwo] tlejącego się knotka. On rzeczywiście przyniesie Prawo.” [Iz 42, 3]

„Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął usta saduceuszom, zebrał się razem, a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał Go, wystawiając Go na próbę: «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?» On mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy.» [Mt 22, 34-40], [Mk 12, 28-31], [Łk 10, 25-27]

„Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyncie. Albowiem to jest [istota] Prawa i Proroków.” [Mt 7, 12]

„Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego.” [Ga 5, 14]

„Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne – streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego!” [Rz 13, 9]

Kto więc wypełnia Jego Prawo, ten jest w oczach Boga człowiekiem sprawiedliwym i to właśnie takiemu człowiekowi Bóg daje usprawiedliwienie:

„Nie ci bowiem, którzy przysłuchują się czytaniu Prawa, są sprawiedliwi wobec Boga, ale ci, którzy Prawo wypełniają, będą usprawiedliwieni.”  
[Rz 2, 13]

„Każdy, kto uwierzy, jest przez Niego usprawiedliwiony ze wszystkich [grzechów], z których nie mogliście zostać usprawiedliwieni w Prawie Mojżeszowym.” [Dz 13, 39]

„Sądzimy bowiem, że człowiek osiąga usprawiedliwienie na podstawie wiary, niezależnie od pełnienia uczynków wymaganych przez Prawo.”  
[Rz 3, 28]

### Przesłanie 26

Troszczmy się o naszą duchowość w taki sposób, by była miła Bogu.

„Pan jednak rzekł do Samuela: Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż odsunąłem go, nie tak bowiem, jak człowiek widzi, widzi Bóg, bo człowiek widzi to, co dostępne dla oczu, a Pan widzi serce.” [1 Sm 16, 7]

Autor: Xdm  
listopad 2013

e-mail: 55Xdm55+Biblia@gmail.com